

Kraków, 1994



*Jacek Ziółkowski*

Absolwent z roku akademickiego 1960/1961

## WSPOMNIENIA O KOLE CHEMIKÓW STUDENTÓW UJ W LATACH 1956–1961

W październiku 1956 roku zachęcony przez dr. Tadeusza Kloskę, mojego nieocenionego nauczyciela chemii i wychowawcę klasy w II Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie, rozpocząłem studia chemiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był to rok, w którym dokonał się w PRL pierwszy etap przemian politycznych, otworzyły się pierwsze furtki ku demokratyzacji. Powstały m.in. warunki umożliwiające wznowienie działalności Koła Chemików Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, zawieszanej kilka lat wcześniej, a mającej wtedy już 50-letnią tradycję.

Inspiratorem reaktywacji koła był dawny jego działacz, pierwszy powojenny prezes, Tadeusz Senkowski (wówczas jeszcze magister, później docent w Katedrze Chemii Nieorganicznej). Już jesienią 1956 roku, snując fascynujące wspomnienia, zachęcił do działania „grupę inicjatywną”, w której znaleźli się: student II roku Jerzy Naskalski (obecnie profesor w Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego) oraz pierwszorocznicy: Jadwiga Motyka (jeszcze w czasie studiów wyjechała z Krakowa i zniknęła mi z oczu), Andrzej Zieliński (mój serdeczny przyjaciel i nauczyciel brydża, długoletni pracownik naukowy Instytutu Fizyki Jądrowej i ośrodka nuklearnego w Dubnej, zmarł nagle, przedwcześnie w 1989 roku) i autor tego opowiadania Jacek Ziółkowski (obecnie profesor w Instytucie Katalizy i Fizykochemii Powierzchni PAN). Mieliśmy wtedy po siedemnaście, maksymalnie dziewiętnaście lat; najstarszy i najdojrzalszy z nas Jurek wnet stał się naturalnym przywódcą tej grupki założycielskiej.

Pierwszym etapem naszych działań były wielokrotne wizyty w Archiwum UJ, gdzie mozolnie odpisywaliśmy teksty dwóch dawnych statutów koła. Na podstawie tych notatek został skompilowany nowy statut, przystosowany do czasów ówczesnych (myślę, że najwięcej pracy włożyli tu Jurek, Andrzej i pan Senkowski). Statut został zatwierdzony przez Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego 26 kwietnia 1957 roku, a na funkcję kuratora koła wyraził zgodę profesor Jan Moszew (kierownik Katedry Chemii Organicznej, pełniący też w różnych okresach czasu funkcje kierownika Sekcji Chemicznej, dziekana i prorektora UJ).

Niebawem, 14 maja 1957 roku odbyło się walne zgromadzenie wszystkich studentów chemii z udziałem wielu naszych nauczycieli akademickich. Poprzedziła je duża akcja informacyjno-propagandowa. W Collegium Chemicum zawisły liczne plakaty wykonane kredkami lub farbami na papierze kancelaryjnym lub pakunkowym, których to bezcennych wówczas materiałów użył Tadeusz Senkowski. Zgromadzeniu sprawnie, z wrodzonym sobie nerwem i zaangażowaniem, przewodniczył mgr Andrzej Pomia-

nowski (późniejszy docent UJ, współpracownik Instytutu Ekspertyz Sądowych, profesor i wicedyrektor Instytutu Katalizy i Fizykochemii Powierzchni PAN).

Na walnym zebraniu powstała pierwsza lista członków koła i wybrano pierwszy (po reaktywacji) zarząd. Prezesem został Jurek Naskalski, wiceprezesem Andrzej Zieliński, sekretarzem Jadwiga Motyka, a skarbnikiem ja. Tak więc trzon zarządu oparł się na założycielach. Najtrudniejsza (bo inicjująca) i bardzo owocna precesura Jurka trwała dwie kadencje 1957/1958 i 1958/1959 (w drugiej ja byłem wice-), a faktycznie dwa i pół roku, bo coroczne zebrania sprawozdawczo-wyborcze przenieśliśmy na jesień. W latach 1959–1960 mnie przypadła w udziale funkcja prezesa. Zastępcą został Andrzej Ligęza, który z kolei awansował na szefa koła w kadencji czwartej 1960/1961. W pierwszym roku istnienia reaktywowanego koła w pracach zarządu uczestniczyli też (choć dość biernie) koledzy ze starszych lat – niestety (poza czynnym Czarneckim) nie pamiętam nazwisk. Jadwiga przepracowała w zarządzie prawie trzy kadencje, pełniąc również funkcję skarbnika, Andrzej Zieliński, na różnych stanowiskach, trochę dłużej (bo w międzyczasie miał urlop dziekański, ale nie tracił kontaktu z kołem).

Jednakże trzon zarządu Koła Chemików szybko zaczął obrastać gronem aktywnych sympatyków, którzy z entuzjazmem, w wyniku koleżeńskich uzgodnień, dokoptowania lub wyboru włączali się do pracy jako opiekunowie przybywających sekcji lub członkowie zaangażowani w doraźnych akcjach. Niektórzy z biegiem lat awansowali na czołowe stanowiska organizacyjne. Chciałbym wymienić kilkoro z nich – tych, których aktywność szczególnie zapamiętałem i ceniłem:

- z rocznika Naskalskiego – Jan Czarnecki (później asystent i adiunkt UJ, a następnie wicedyrektor Instytutu Katalizy i Fizykochemii Powierzchni PAN, obecnie profesor Uniwersytetu w Edmonton w Kanadzie). Janek słynął jako świetny prelegent, kpiarz i siła napędowa przeróżnych działań;

- z rocznika mojego – Zofia Wilkos (po mężach Zych i Kamela, długoletni pracownik naukowy i dydaktyczny Katedry Chemii Organicznej UJ, obecnie za granicą); Wiesława Rejdych (potem i nadal moja żona, długoletni asystent i adiunkt Instytutu Metalurgii Metali Nieżelaznych AGH);

- z roczników młodszych – Barbara Oleksyn (obecnie profesor UJ), wspomniany już Andrzej Ligęza, Krystyna Schreiber, Michał Krasodomski.

- Jako prelegenci (także na zjazdach, o których będzie mowa niżej) godni wymienienia są też Grzegorz Róg (teraz profesor AGH) i Ewa Pawlas (po mężu Foryst, adiunkt w Instytucie Podstaw Metalurgii PAN).

Gdy już się zorganizowaliśmy, koło liczyło według mojej pamięci 70–120 członków, którzy płacili składki miesięczne w wysokości odpowiadającej cenie jednego ciastka (2 zł). Wyższe składki wpłacali członkowie wspierający, rekrutujący się spośród naszych nauczycieli akademickich. Kasę koła zasilaty też dochody ze sprzedaży skryptów, biletów na bale i paru innych źródeł, o których dalej jeszcze wspomnę.

W latach 1957–1958 dużo wysiłku włożyliśmy w kreowanie bazy materialnej koła. Pierwszą zdobyczą był lokal. Władze Collegium Chemicum odstąpiły nam nieużywaną przygotowalnię do wykładowej sali wschodniej (połączoną z tą salą dwustronnym digestorium, szpetnym, ale użytecznym jako szafa). Ledwo w naszej siedzibie zrobiło się czysto (choć początkowo pusto), Jurek Naskalski uznał, że przede wszystkim musi tam być ładnie. Pierwszą ozdobą stała się granatowa kotara pokryta srebrzystymi znakami alchemicznymi, osłaniająca brzydką ścianę digestoryjną, naprzeciw okna. Jurek osobiście kupił płótno (około 15 m<sup>2</sup>) i po zszyciu prostokąta przez jedną z dziewczyn (spośród

tych szalejących za Jurkiem) pofarbował je na kolor granatowy. Natomiast Basia Oleksyn wymalowała „alchemię” i w ten sposób wylansowała się na szefową Sekcji Dekoracyjnej (Propagandowej?). Na innej ścianie, między oknem a drzwiami, rozpięliśmy słomianą matę służącą również jako tablica ogłoszeń. Dalsze zdobycze to stół i szafa, gdzieś w budynku znalazły się takie meble z numerami inwentarzowymi Koła Chemików i zostały nam zwrócone. Najgorzej było z krzesłami. Podczas pierwszych zebrań członkowie zarządu siedzieli rzędem na blacie laboratoryjnym, naprzeciw maty. Ale na tyłach Collegium w magazynowo-warsztatowym baraczkę znaleźliśmy kilka połamanych stołków, które udało się zreperować. W późniejszym czasie Dział Administracyjny UJ uzupełnił nasze umeblowanie. Od początku lokal koła był nie tylko biurem, ale przede wszystkim miejscem żywych spotkań koleżeńskich w okienkach między zajęciami.

Powaga lokalu wybitnie wzrosła po pozyskaniu starej, ale jeszcze dobrej maszyny do pisania ofiarowanej nam przez któreś z biur w Collegium Novum. Transport tej maszyny musiał rozbawić wielu przechodniów. Wielką, ciężką i nieporęczną, niosłem ją w rękach ulicami pokrytymi gołoledzią, często odpoczywając i kładąc maszynę na bruku. Na szczęście towarzyszyła mi Wiesia podtrzymująca mnie w pionie na tej ślizgawicy. Również z Wiesią, ale już z pożyczonym wózkiem wyprawiliśmy się do Biblioteki Jagiellońskiej, która przekazała nam ponad 200 zdeponowanych tam książek, będących własnością Koła Chemików. Wiesia starannie uporządkowała je w szafie i tak powstał zarodek biblioteki, który szczęśliwie obrósł później darowiznami, bo te pierwsze książki były przeważnie przestarzałe.

Wnet po reaktywacji Koła Chemików zaczęła funkcjonować Sekcja Handlowa z „siedzibą” w digestorium. Wedle mego przekonania było to głównie zasługą Zosi Wilkos, a potem Michała Krasodomskiego. Można tam było nabyć sprzedawane bez zysku materiały laboratoryjne, a w szczególności bibułę i wyroby szklane. W ten sposób np. zastępowało się słuczki z indywidualnych szafek, jakie przydzielano nam w salach ćwiczeń laboratoryjnych. Sekcja prowadziła też (z zyskiem) sprzedaż kilku tytułów skryptów pobieranych w komis z Działu Wydawnictw UJ. Skrypty były również rozprowadzane do innych ośrodków akademickich.

Z czasem zaczęła działać Sekcja Naukowa. Jej główne akcje to wycieczki do zakładów przemysłowych i referaty. Tematy referatów wynikały po części z indywidualnych zainteresowań koleżanek i kolegów, a po części były to efekty wiedzy nabytej podczas praktyk przemysłowych. Zosia Wilkos, gdy „wyrosła” z handlu, wykazała się w tej sekcji dużą inicjatywą. Z jej udziałem, ale już w większych zespołach, organizowaliśmy też inne imprezy naukowe, o których będzie mowa niżej.

Trochę przez zbieg okoliczności zaistniała Sekcja Wydawnicza. Najmłodszą z katedr była wówczas Katedra Chemii Teoretycznej zorganizowana, na krótko przed rozpoczęciem przez nas studiów, przez Kazimierza Gumińskiego, „Profesora profesorów” – jak słusznie pisało „Życie Literackie” w artykule ogłoszonym po jego śmierci – ze względu na liczebność i prominentność jego uczniów. Trzeba tu wspomnieć, że obok Senkowskiego i Moszewa, Gumiński często udzielał działaczom koła wielu cennych rad i wskazówek. Początkowo brakowało podręczników do jego przedmiotu, wykładanego na roku III. Skrypt obejmujący materiał wykładowy napisał profesor Gumiński, gdy byłem studentem II roku. Poprosił, abym zorganizował kilkusobową grupę studentów z mojego rocznika, którzy przeczytaliby manuskrypt traktujący o nieznanych nam jeszcze zagadnieniach i wypowiedzieli się w kwestii zrozumienia tekstu. Szczegrze mówiąc, nie szło nam to lekko. Był to prolog działania Sekcji Wydawniczej. Wkrótce,

gdy byliśmy już po kursie chemii teoretycznej, dr Alojzy Gołębiewski (późniejszy profesor i prorektor UJ, zmarły przedwcześnie w roku 1987) napisał skrypt do ćwiczeń rachunkowych z chemii teoretycznej. Zanim ten skrypt się ukazał, szefowa Sekcji Wydawniczej, Wiesia Rejdych zorganizowała szeroko zakrojoną akcję rozwiązywania przygotowanych do druku zadań (co miało cel podobny, jak w przypadku skryptu wykładowego). Ponadto Wiesia uczestniczyła w korektach tekstu składanego do druku. Trzeba tu dodać, że dr Gołębiewski cały nakład tego skryptu i zysk ze sprzedaży przekazał kasie naszego koła. W ten sposób pan „Ali” stał się głównym, prywatnym i bardzo cennym sponsorem koła.

Tradycją Koła Chemików Studentów UJ stały się wypoczynkowo-naukowe wyjazdy na Halę Gąsienicową w Tatrach organizowane corocznie w okresie wielkanocnym. Siedzibą naszą było zwykle nieistniejące już schronisko Bustrzyckich. W ciągu dnia jeździliśmy na nartach, a wieczorami wypoczywając w łózkach, wysłuchiwaaliśmy referatów naukowych. Wątpliwą atrakcją tych pobytów na hali był śmigus-dyngus. Dlatego wątpliwą, że grasowały tam – a nawet wdzierały się do sal mieszkalnych – grupy chłopaków bezlitośnie oblewających dziewczyny całymi wiadrami wody. Raz zobaczyliśmy przez okno, że nadciąga taka grupa. Dziewczyny uciekły w głąb budynku; ja z kolegą pozamykaliśmy okna i zostaliśmy w sali. Napastnikom udało się jednak zerwać haczyk, otworzyć okno i chlusnąć wodą po łózkach. Oprócz nas dwóch został jeszcze w sali Gienek Knypl (flegmatyk i oryginał), który nie zwracając na nic uwagi, najspokojniej leżał na górnej pryczy nad owym przemocą otwartym oknem i czytał sobie książkę. Nieomal nie przerywając czytania tak zareagował na wtargnięcie: chwycił stojącą obok niego miskę kocherową i wylał zawartość prosto w twarz napastnika...; miska odmakala po kisielu z poprzedniego dnia.

Inną tradycją koła stały się coroczne karnawałowe bale chemików, jedna z form działania Sekcji Imprezowej, którą kierowali Czarnecki, Zieliński i Ligeza. Odbывały się one w holach frontowej klatki schodowej Collegium Chemicum. Na drugim piętrze był parkiet do tańca, na pierwszym bufet. Muzykę i część dekoracji zapewniaли nam zaprzyjaźnieni koledzy z uczelni artystycznych; nad całością oprawy plastycznej czuwała Basia Oleksyn. Duża grupa koleżanek obsługiwała na zmianę bufet, zaś grupa kolegów, też rotacyjnie, pilnowała wejścia i porządku, na który szczególnie był uwrażliwiony nasz kurator, profesor Moszew. Bale te cieszyły się dużą frekwencją i słynęły z dobrej zabawy i wyzerki. Koledzy studenci fizyki i matematyki zabiegali o bilety na nasze bale. Obok bali karnawałowych organizowane były też inne skromniejsze potańcówki i zabawy, np. andrzejki.

W 1957 roku odbyły się pierwsze z cyklu, huczne juwenalia organizowane przez Bractwo Żakowskie. Na te dni ówczesny odpowiednik prezydenta Krakowa przekazywał uroczystie Wielkiemu Mistrzowi Bractwa symboliczne klucze miasta (warto wspomnieć, że w latach 1958–1959 Wielkim Mistrzem był nasz kolega chemik, Wojtek Hydzik). Podczas trzydniowych juwenaliów rzesze przebieirańców krążyły po ulicach Krakowa, oglądając występy zespołów artystycznych zorganizowane w ramach Festiwalu Kultury Studenckiej, tańcząc, śpiewając, wznosząc okrzyki (nie zawsze cenzuralne, często polityczne), odwiedzając – mile witani – krakowskie kawiarnie i bary. Wśród uczestników tych zabaw nie zabrakło grup złożonych z członków naszego koła – to trzymających się razem – to rozpraszających się wśród dziewcząt i chłopców z innych wydziałów i uczelni.

W latach 1957–1960 studenci chemii założyli lub reaktywowali koła chemików także w wielu innych ośrodkach akademickich w Polsce. W roku 1959 było osiem kół (choć załóżki następnych już się rodziły), a w 1960 było ich czternaście. Z ośrodka poznańskie-

go (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza) wyszła inicjatywa organizowania corocznych zjazdów naukowych, a postacią szczególnie zasłużoną na tym polu był prezes tamtejszego koła Andrzej Legocki (obecnie profesor, członek PAN, dyrektor Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu). Pierwszy zjazd odbył się w Poznaniu w dniach 7–9 grudnia 1958 roku. Wzięło w nim udział 75 uczestników z 10 ośrodków (Gdańsk, Gliwice, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Toruń, Szczecin, Warszawa, Wrocław). Wygłoszono 13 referatów i komunikatów, i dodatkowo referat problemowy Legockiego. Pamiętam bardzo ożywione dyskusje i życzliwy udział nauczycieli akademickich – cechowało to również wszystkie następne zjazdy, w których uczestniczyłem jako członek wieloosobowych delegacji naszego krakowskiego koła. Na tym zjeździe nawiązaliśmy wiele serdecznych koleżeńskich znajomości. Nie jestem w stanie wymienić wszystkich, nie mogę jednak pominąć kilku poznaniaków: Tadeusza Marka Krygowskiego (obecnie profesora Uniwersytetu Warszawskiego), Ryszarda Fiedorowa i Arnolda Jarczewskiego (teraz profesorów UAM).

Kolejne zjazdy odbyły się w Gdańsku (1959), Krakowie (1960) i Toruniu (1961), zawsze w pierwszej połowie grudnia. Narastało zainteresowanie zjazdami, liczba uczestników, reprezentowanych ośrodków i wystąpień. Na przykład liczba wygłoszonych referatów i komunikatów wzrosła do 15 w Gdańsku, 31 w Krakowie i 44 w Toruniu.

Koło Chemików Studentów UJ żywo partycypowało w naukowych wystąpieniach. W Poznaniu byliśmy reprezentowani przez Janka Czarneckiego, który – z powodu choroby autora – wygłosił referat Janusza Nowakowskiego (metody chemii kwantowej). W Gdańsku z podobnych przyczyn Zosia Wilkos wyręczyła autora referatu Grzegorza Roga (mechanizm syntezy butadienu). W Krakowie wystąpili z własnymi referatami: Jaś Czarnecki, Grześ Róg i Zosia Wilkos, a ponadto Szymon Nowak i Zbigniew Paszek z powstałego tymczasem bratniego krakowskiego koła przy Wyższej Szkole Ekonomicznej. Wreszcie w Toruniu: Andrzej Nowak, Basia Oleksyn, Ewa Pawlas, Grześ Róg, Krysia Schreiber i Jacek Ziółkowski, a ponadto Szymon Nowak i Zbyszek Paszek z WSE. W tej krótkiej relacji nie sposób wymienić pełnych tytułów wszystkich referatów prezentowanych przez krakowian na zjeździe krakowskim i toruńskim. Warto jednak dodać, że obejmowały one szeroki wachlarz tematyczny od mechaniki kwantowej (JC) przez metodę topienia strefowego (JZ), strukturę jonitów (AN) i polimerów (GR, BO), badania granic fazowych cieczz/gaz (EP, GR), środki rakotwórcze (ZW), paliwa reaktorowe (KS), po pieprzenie sztucznym pieprzem (WSE), co – podane w prezentacji oralnej, a oparte na organoleptycznych badaniach piperydów – było tematem szczególnie pikantnych, ale przyjaznych żartów.

Zjazdy organizowane były przy współudziale i pomocy materialnej władz uczelni oraz uczelnianych lub naczelnych władz Zrzeszenia Studentów Polskich; do skromnych opłat delegacyjnych dopłacały też koła. Organizatorzy zjazdów redagowali i wydawali „Biuletyny Kół Naukowych” zawierające teksty referatów i podsumowujące dorobek tych ogólnopolskich spotkań.

Celem zacieśnienia stałych kontaktów między kołami z różnych ośrodków, a także efektywnego współdziałania z uczelniami i ZSP na zjeździe poznańskim w 1958 roku powołano Komitet Koordynacyjny Studenckich Kół Chemików. Przewodniczącym komitetu został Andrzej Legocki, a siedzibą Poznań. Dwa lata później siedzibę Komitetu przeniesiono do Krakowa, jego wodzem został Andrzej Ligęza (też A.L.!), a sekretarzem – *nomen omen* – Krystyna Schreiber. Jako członek komitetu uczestniczyłem w kilku

zebraniach ogólnopolskich, które odbywały się pod patronatem Rady Naczelnej ZSP w jej warszawskiej siedzibie.

Jesienią 1960 roku byłem już na V roku studiów. Idąc za radą profesora Gumińskiego, zdecydowałem się skorzystać z gościny Katedry Chemii Fizycznej Politechniki Wrocławskiej i wykonać tam moją doświadczalną pracę magisterską pod opieką dr. Józefa Rohledera (późniejszego profesora politechniki). Co prawda w każdym miesiącu spędzałem około tygodnia w Krakowie, ale z natury rzeczy moje kontakty z Kołem Chemików Studentów UJ osłabły. Prezesurę w kadencji 1960/1961 przekazałem Andrzejowi Ligzie; sam byłem jeszcze przewodniczącym Komisji Rewizyjnej; uczestniczyłem w krakowskim zjeździe naukowym, a już jako absolwent – po raz ostatni – w zjeździe toruńskim.

Jacek ZIÓŁKOWSKI (1939–2002), prof. dr hab. nauk chemicznych; ur. 25 czerwca 1939 r. w Krakowie; żonaty, 1 córka. Mgr 1961, dr 1967, dr hab. 1974, prof. nadzw. 1990. Absolwent II LO im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie. Studiował chemię na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UJ w latach 1956–1961. Pracownik naukowy w Instytucie Fizyki Jądrowej w Krakowie (1961). Asystent i starszy asystent w Zakładzie Fizykochemii Zjawisk Powierzchniowych IChF PAN w Krakowie (1962–1967). Adiunkt i docent w Zakładzie Katalizy i Fizykochemii Powierzchni PAN (1968–1977). Docent i profesor w Instytucie Katalizy i Fizykochemii Powierzchni PAN (1978–2002). Członek Polskiego Towarzystwa Chemicznego (dwukrotnie członek Zarządu Głównego PTCh). Prace naukowe z zakresu chemii ciała stałego i katalizy. Staże naukowe: Instytut Katalizy w Nowosybirsku, ZSRR (1968), Uniwersytet Piotra i Marii Curie w Paryżu, Francja (1972/1973). Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Nagrodzony: Nagrodą indywidualną III stopnia Sekretarza Naukowego PAN. Członek-założyciel Koła Chemików Studentów UJ, reaktywowanego w 1957 r. W czterech kadencjach 1957–1961 pełnił kolejno funkcje: skarbnika, wiceprezesa, prezesa i przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Członek Honorowy NKCh UJ (4 listopada 1994). Zmarł 11 grudnia 2002 r.